

Wyrok z dnia 22 stycznia 1999 r.

II UKN 441/98

Nie jest wypadkiem przy pracy doznanie urazu przez nauczyciela wychowania fizycznego w czasie zajęć towarzysko-rekreacyjnych z osobami dorosłymi, prowadzonych przez niego na terenie szkoły bez polecenia dyrektora, jakkolwiek za jego wiedzą (art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.).

Przewodniczący: SSN Roman Kuczyński, Sędziowie SN: Maria Mańkowska, Stefania Szymańska (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 22 stycznia 1999 r. sprawy z powództwa Henryka J. przeciwko Szkole Podstawowej w D. o sprostowanie protokołu powypadkowego, na skutek kasacji powoda od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Koszalinie z dnia 7 maja 1998 r. [...]

o d d a ł kasację.

U z a s a d n i e n i e

Henryk J. wniósł o sprostowanie protokołu powypadkowego sporządzonego przez Szkołę Podstawową w D. Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa.

Sąd Rejonowy-Sąd Pracy w Czulachowie ustalił następujący stan faktyczny: Henryk J. jest zatrudniony w pozwanej Szkole Podstawowej od 30 czerwca 1983 r. na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego. W dniu 23 listopada 1997 r. uczestniczył w zajęciach sportowo-rekreacyjnych, które odbywały się w sali gimnastycznej pozwanej Szkoły. Podczas tego spotkania w czasie gry w piłkę siatkową, około godz. 18²⁰, przy próbie wyskoku do zbitcia piłki poślizgnął się i doznał urazu prawej nogi - ścięgna Achillesa. Ze względu na rozbieżność zdań członków Komisji powołanej w Szkole Podstawowej co do zakwalifikowania powyższego zdarzenia

jako wypadku przy pracy, ostateczną decyzję w tej kwestii pozostawiono dyrektorowi strony pozwanej. Dyrektor Szkoły uznał, iż zdarzenie, jakiemu uległ Henryk J. 23 listopada 1997 r. nie jest wypadkiem przy pracy, jak również nie jest wypadkiem zrównanym z wypadkiem przy pracy. Według Sądu Rejonowego-Sądu Pracy, zadaniem statutowym szkoły podstawowej jest kształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży. W celu wszechstronnego rozwoju dzieci pozwana Szkoła stworzyła szereg kółek zainteresowań. Jak wynika z protokołu z zebrania Komitetu Rodzicielskiego, Henryk J. nie wykazywał zainteresowania w prowadzeniu zajęć sportowych z dziećmi, z powodu spraw osobistych. To właśnie powód wystąpił z inicjatywą stworzenia zajęć sportowo-rekreacyjnych dla rodziców. Zajęcia takie miały odbywać się w niedzielę na sali gimnastycznej między godz. 17⁰⁰-19⁰⁰. Zorganizowanie tych zajęć nie było przedmiotem obrad Komitetu Rodzicielskiego ani nie zostały one ujęte w harmonogramie kółek zainteresowań. Jak wynika bowiem z zeznań dyrektora pozwanej Szkoły Mirosława R., prowadzenie tych zajęć nie leżało w interesie szkoły. Jednakże z uwagi na to, że to właśnie rodzice mieli duży wkład w wybudowanie sali gimnastycznej, zezwolił na korzystanie z tej sali mieszkańcom obwodu szkolnego, w tym również powodowi. W żadnym wypadku pozwana Szkoła nie zlecała powodowi ani nie upoważniała go do prowadzenia zajęć z rodzicami. Ani w szkole ani na tablicy ogłoszeń we wsi nie była podana informacja, że szkoła będzie prowadziła zajęcia dla rodziców. Henryk J. osobiście informował swoich znajomych o możliwości korzystania z tych zajęć oraz wskazał, że zajęcia te traktował jako rekreacyjno-sportowe i były one dla niego formą przygotowania do zajęć lekcyjnych. Powód podniósł, iż z uwagi na zatrudnienie go na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego jego udział w takich zajęciach rekreacyjno-sportowych leży w interesie zakładu pracy, gdyż w ten sposób doskonalili się zawodowo. Powód nie wykazał by pozwana Szkoła stawiała szczególne wymagania co do jego sprawności fizycznej w związku z prowadzonymi zajęciami wychowania fizycznego. Nie przedstawił również żadnego dowodu, z którego wynikałoby, że pracodawca kwestionuje poziom prowadzonych przez niego zajęć. Powód jest „wysportowany i dobrze przygotowany”, a dyrektor pozwanej Szkoły nie stawiał żadnych warunków co do jego sprawności fizycznej i poziomu prowadzenia zajęć. W D. nie było żadnego ogłoszenia o prowadzeniu przez powoda zajęć dla rodziców w niedzielę. Dyrektor Szkoły nie wydał polecenia prowadzenia tych zajęć powodowi. Zajęcia dla dorosłych w niedzielę nie znalazły się w

harmonogramie zajęć pozalekcyjnych. Wobec tak ustalonego stanu faktycznego, Sąd Rejonowy-Sąd Pracy wyrokiem z dnia 26 lutego 1998 r. oddalił powództwo.

W apelacji powód zarzucił, iż Sąd pierwszej instancji wydając wyrok dokonał błędnej wykładni ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz. U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.), jednakże zaskarżonym wyrokiem Sąd Wojewódzki oddalił apelację. Sąd Wojewódzki stwierdził, iż Sąd Pracy prawidłowo ustalił stan faktyczny i dokonał trafnej jego oceny. Ocena zebranego materiału dowodowego nie nasuwa zastrzeżeń, co oznacza, że nie może zostać skutecznie podważona przez wnoszącego apelację, bowiem została dokonana w ramach swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 KPC). Ocena ta opiera się na zestawieniu treści zeznań z pozostałymi dowodami, po rozważeniu wynikłych sprzeczności, w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego. Z prawidłowych ustaleń Sądu Pracy wynika, że zajęcia, w trakcie których powód doznał urazu, miały charakter towarzyskich spotkań rekreacyjno-sportowych. Świadczy o tym, iż o możliwości uczestnictwa w zajęciach nie byli poinformowani mieszkańcy obwodu szkolnego, czy to poprzez wywieszenie ogólnie dostępnych ogłoszeń, czy też poprzez działający w szkole Komitet Rodzicielski, bowiem kwestia ta nie była przedmiotem jego obrad. Udostępnienie sali gimnastycznej w szkole w niedzielę dla dorosłych nastąpiło z inicjatywy i na wniosek dyrektora pozwanej Szkoły z uwagi na to, że rodzice mieli duży wkład w wybudowaniu sali gimnastycznej. Zgodzić się należy z poglądem Sądu pierwszej instancji, iż powód nie udowodnił by został organizatorem zajęć na polecenie dyrektora szkoły, by otrzymał polecenie podnoszenia kwalifikacji i utrzymania sprawności fizycznej na odpowiednim poziomie w związku z zastrzeżeniami do jego pracy. Zauważyć również trzeba, że w zajęciach nie brały udziału osoby, które z racji posiadanych kwalifikacji mogłyby przygotowywać powoda do podnoszenia jego kwalifikacji. W okolicznościach sprawy dokonana przez Sąd Pracy wykładnia art. 6 ustawy wypadkowej jest prawidłowa. Za wypadek przy pracy, zgodnie z tym przepisem uważa się zdarzenie nagle wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą. W stanie faktycznym sprawy występują tylko dwa pierwsze elementy tej definicji. Nie występuje natomiast trzeci element, tj. związek zdarzenia z pracą. Związek ten oznacza, że zdarzenie musi wystąpić w miejscu pracy, podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności wchodzących w zakres jego obowiązków albo w interesie zakładu pracy, nawet bez polecenia i bez związku tego działania z normalnymi obowiązkami, a także w

czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji zakładu pracy. Zdaniem Sądu Wojewódzkiego, w czasie zdarzenia powód nie wykonywał zwykłych czynności wchodzących w zakres jego obowiązków ani też jakichkolwiek czynności w interesie zakładu pracy bez polecenia. Do obowiązków powoda wynikających z umowy o pracę w pozwanej Szkole nie należał obowiązek prowadzenia zajęć z wychowania fizycznego z osobami dorosłymi, albowiem szkoła nie prowadziła wieczorowych czy zaocznych zajęć dydaktycznych. A zatem powód, jako nauczyciel wychowania fizycznego, miał obowiązek prowadzić zajęcia z uczniami szkoły również w ramach zajęć pozalekcyjnych. Bezsporne jest, iż do zdarzenia nie doszło w trakcie takich zajęć. Zgodzić się należy z apelującym, iż z utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika szeroko pojmowana wykładnia zwykłych czynności podjętych w celu realizacji obowiązku świadczenia pracy w sposób sumienny i staranny. Nie oznacza to jednak dowolności, a jedynie konieczność szczególnie wnikliwej analizy okoliczności sprawy. Każdy pracownik z racji zatrudnienia ma obowiązek stawić się do pracy w stanie psychofizycznym umożliwiającym świadczenie pracy. Rzeczą pracownika jest dbać o swój stan zdrowia, sprawność fizyczną w sposób przez niego uznany za odpowiedni. Ryzyko utraty przez pracownika sprawności fizycznej niezbędnej do wykonywania obowiązków wynikających z umowy o pracę, na przykład z powodu prowadzenia niehigienicznego trybu życia, obciąża pracownika a nie zakład pracy. Dlatego też uznać należało, iż decyzja powoda o takim sposobie spędzania czasu wolnego, tj. udział w zajęciach sportowo-rekreacyjnych była jego wyborem, a nie wynikała z umowy o pracę. Zakład pracy nie może ingerować w indywidualne decyzje pracowników co do form spędzania czasu wolnego nawet jeżeli w sposób pośredni przyczyniają się one do lepszej kondycji pracownika przy realizowaniu obowiązków wynikających z umowy o pracę. Każdy aktywny sposób spędzania wolnego czasu skutkuje lepszą sprawnością psychofizyczną pracownika, co nie oznacza automatycznie, iż w takich sytuacjach można mówić o związku z pracą w rozumieniu art. 6 ustawy wypadkowej. Zgodzić się również należy z poglądem Sądu pierwszej instancji, iż w okolicznościach sprawy nie można przyjąć, że powód działał w interesie zakładu pracy. Z prawidłowych ustaleń Sądu Pracy wynika, iż zajęcia, w trakcie których powód doznał urazu, miały charakter spotkania towarzyskiego, w którym uczestniczyli znajomi i członkowie rodziny powoda. Jeżeli nawet uzasadnieniem decyzji o udostępnieniu sali gimnastycznej dla ogółu mieszkańców miał być ich wkład w trakcie budowy, to powód nie udowodnił by tenże „spęd mieszkańców” był przez niego po-

informowany o takiej możliwości spędzenia czasu wolnego. Jeżeli, jak twierdzi powód, mieszkańcy oczekiwali takiej inicjatywy ze strony szkoły i byli zainteresowani, to uczestnictwo wąskiego grona osób w zajęciach, z którym powód utrzymuje kontakty towarzyskie, przeczy temu. Brak jest dowodów na to, by ocenić, że była to inicjatywa powoda i pozwanej Szkoły skierowana do ogółu mieszkańców, powszechnie znana, co miałoby przyczynić się do podniesienia oceny działań szkoły w lokalnym środowisku. Nie są trafne zarzuty powoda odnośnie do ustalenia okoliczności wypadku i treści protokołu powypadkowego, albowiem nie zostały przez pozwanego zakładu naruszone przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 kwietnia 1992 r. w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy, w szczególności przepisy § 5 i 9. Sąd Wojewódzki podkreślił na koniec, iż dowody zgłoszone przez powoda w apelacji mogły być powołane w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, dlatego nie uwzględnił jego wniosków, stosownie do art. 381 KPC.

W kasacji wniesionej przez pełnomocnika procesowego powoda zarzuca się naruszenie prawa materialnego, tj. art. 6 ustawy wypadkowej z 1975 r. oraz naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 473 KPC i wnosi się o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Czulchowie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Skarżący podtrzymuje zarzut, iż w czasie gdy uległ wypadkowi, wykonywał czynności w interesie zakładu pracy, chociaż bez wyraźnego polecenia przełożonego, bo „jakże inaczej można traktować zorganizowanie przez powoda za wiedzą dyrektora szkoły zajęć dla mieszkańców D., którzy wydatnie przyczynili się do wybudowania sali gimnastycznej, co było bezsporne i co swoimi zeznaniami potwierdził dyrektor pozwanej Szkoły”. Sąd Wojewódzki dokonując wykładni art. 6 ustawy wypadkowej nie wziął pod uwagę, iż zgodnie z zasadami współżycia społecznego pozwana Szkoła powinna okazać wdzięczność mieszkańcom D. za ich wkład w budowę sali gimnastycznej zwłaszcza, że chciałaby liczyć na ich pomoc w przyszłości i okazanie tej wdzięczności leżało w interesie Szkoły. Dlatego stwierdzenie, że działanie powoda nie było działaniem w interesie Szkoły jest nie do przyjęcia, a argument przytaczany przez Sąd, że pozwana Szkoła nie prowadzi nauczania dla osób dorosłych mija się z istotą sprawy zwłaszcza, że - jak to wynika z zeznań powoda - mieszkańcy D. oczekiwali udostępnienia im sali i zorganizowania zajęć rekreacyjnych, w których wzięłoby udział posiadający odpowiednie umiejętności nauczyciel wychowania fizycznego, tj. powód. Sąd Wojewódzki, jak i Rejonowy nie wyjaśniły okoliczności dotyczących oczekiwań budujących salę gim-

następną mieszkańców co do możliwości i sposobu zorganizowania zajęć sportowych. Zważyć też należy, że w świetle art. 473 KPC, w sprawach z zakresu prawa pracy nie stosuje się przepisów ograniczających dopuszczalność dowodu ze świadków i z przesłuchania stron i dlatego Sąd Wojewódzki powołując się na art. 381 KPC, bezpodstawnie odmówił przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków, które zawnioskował powód, zwłaszcza, że potrzeba ich powołania wynikała dopiero z zastosowanej przez Sąd wykładni prawa materialnego i etyki, w świetle której nie należy okazywać wdzięczności, co zdaniem powoda miało istotny wpływ na wynik sprawy. Zeznania zawnioskowanych świadków mogły wyjaśnić Sądowi, że „tenże spęd mieszkańców”, jak to określił w swoim uzasadnieniu Sąd Wojewódzki, to byli mieszkańcy D., którzy właśnie oczekiwali ze strony Szkoły odrobiny wdzięczności za swój wkład w budowę sali gimnastycznej i zorganizowania w tej sali odpowiednich zajęć rekreacyjnych dla dorosłych przez powoda, traktując je jako powinność Szkoły, która w ten sposób miała wynagrodzić rodzicom ich wkład w rozwój placówki dydaktycznej i nie były to bynajmniej zajęcia dla wąskiej grupy towarzyskiej, lecz dla ogółu chętnych mieszkańców wsi.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Słusznie zwrócono w kasacji uwagę na niewłaściwe użycie przez Sąd Wojewódzki określenia „spęd mieszkańców”, jednakże ten mankament nie ma istotnego znaczenia. Jak wynika bowiem z obszernego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Wojewódzki w sposób bardzo dokładny wyjaśnił dlaczego zaakceptował ustalenia dokonane przez Sąd Rejonowy i ocenę prawną przedmiotowego zdarzenia. Zarzuty podniesione w kasacji nie podważają tego stanowiska. Nie jest usprawiedliwione twierdzenie jakoby Sąd Wojewódzki dopuścił się naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 381 KPC przez to, że nie uwzględnił wniosku powoda o dopuszczenie dowodu z dalszych świadków i z przesłuchania stron. Zgodnie z art. 381 KPC sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynikała później. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy przeprowadził obszerne postępowanie dowodowe i dokonał jego oceny zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 KPC), co podkreślił Sąd Wojewódzki. Należy zaznaczyć, że wobec szerokiej autonomii zastrzeżonej dla sądu przy ocenie przeprowadzanych

dowodów ingerencja Sądu drugiej instancji w tę ocenę dopuszczalna jest wyjątkowo tylko wówczas, gdy w sposób wyraźny naruszone zostały przez sąd pierwszej instancji reguły określone w art. 233 § 1 KPC. W niniejszej sprawie w przedmiocie oceny przeprowadzonych dowodów dokonanej przez Sąd pierwszej instancji, Sąd drugiej instancji nie dopatrywał się żadnych podstaw do uznania jej za nieprawidłową, bądź wykraczającą poza ramy swobodnej oceny dowodów określonej w tym przepisie. Sąd Wojewódzki uzasadnił dlaczego nie uwzględnił wniosków dowodowych, zgłoszonych przez powoda w apelacji. Uzasadnienie to nie nasuwa zastrzeżeń, bowiem okoliczności, na które - jak twierdzi skarżący - mieli zeznawać za wnioskowani w apelacji świadkowie zostały wyjaśnione w sposób dostateczny w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji. Sąd Najwyższy wielokrotnie już wyjaśniał (miedzy innymi w wyroku z 19 marca 1997 r., II UKN 45/97, OSNAPiUS 1998 nr 1, poz. 24), że sąd nie jest obowiązany do uwzględnienia kolejnych wniosków dowodowych strony i pomija je od momentu dostatecznego wyjaśnienia spornych okoliczności sprawy (art. 217 § 2 KPC). Okoliczność, że udostępnienie sali gimnastycznej w pozwanej Szkole w niedzielę dla dorosłych nastąpiło z inicjatywy i na wniosek dyrektora szkoły z uwagi na to, że rodzice dzieci wnieśli duży wkład w wybudowanie sali, nie jest w sprawie kwestionowana. Istotne natomiast dla dokonania oceny prawnej przedmiotowego zdarzenia w aspekcie art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej z 1975 r. jest to, czy zdarzenie to pozostawało w związku z pracą. Jak zaś należy rozumieć ten związek Sąd Wojewódzki wyjaśnił w sposób należyty w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z czym Sąd Najwyższy w pełni zgadza się. Zawarte w uzasadnieniu kasacji argumenty odnoszące się do tej kwestii, a mianowicie, czy przedmiotowe zdarzenie pozostawało w związku z pracą powoda, mają charakter pozaprawny i nie mogą w sposób skuteczny podważyć oceny prawnej tego zdarzenia, dokonanej przez Sądy obu instancji. Uprawnione jest zatem stanowisko, że uraz jakiemu uległ wnioskodawca jako nauczyciel wychowania fizycznego w czasie prowadzenia na terenie szkoły zajęć towarzysko-rekreacyjnych z osobami dorosłymi nie jest wypadkiem przy pracy. Zajęcia te były bowiem prowadzone wprawdzie za wiedzą dyrektora szkoły, ale bez jego polecenia.

=====